

*/Spotkanie Prymasa z Zylberbergiem miało miejsce w Poznaniu dn. 2 listopada 1945/*

Przed kilka dniami J.E. ks. kardynał Hlond, przyjął na dłuższej audiencji bawiącego w Poznaniu przedstawiciela żydowskich Zrzeszeń Religijnych prof. Michała Zylberberga. Rozmowa toczyła się w wyjątkowo serdecznej atmosferze. Ks. Kardynał niesłychanie żywo interesował się losem ocalałych Żydów; była to rozmowa daleko odbiegająca od zwykłej urzędowości. Widać było, że niesłychana tragedia narodu żydowskiego do głębi przejmując głowę kościoła katolickiego w Polsce.

- Wydaje mi się, że nieśmiertelne prawdy zawarte w Starym Testamencie - zaczyna Ksiądz Kardynał - zasady dziesięciorga przykazań, natchnione słowa proroków musiały niepokoić tego prawdziwego szatana jakim był Hitler. Wydawało mu się w pysze antychrysta, że jeśli wymorduje Żydów, znikną odwieczne zasady współczesnej cywilizacji i nie tylko fizycznie, ale duchowo zapanuje pogańska myśl narodowych socjalistów. Nie mogło mu się to udać i choć naród żydowski poniósł tak ogromne straty, nie wyszedł jednak złamany.

- Chciałbym na ręce Jego Eminencji złożyć w imieniu Zrzeszeń Religijnych podziękowanie tym wszystkim, którzy nam pomagali ratować się przed piecami krematoryjnymi. Mówię tu przede wszystkim o zakładach sióstr zakonnych, które tak wiele dokonały dla ratowania dzieci.

**- Ogromnie mnie cieszy pańskie oświadczenie. Tak musieli postąpić wszyscy, dla których zasady naszego Kościoła nie są pustym dźwiękiem. Ja sam starałem się w czasie pobytu we Francji o tzw. aryjskie papiery dla Żydów polskich, a specjalnie o „żółte dokumenty”, na podstawie których mogli Żydzi wyjechać do Ameryki.**

[...]

-----

#### UWAGI WOBEC DZIENNIKARZY AMERYKAŃSICH W WARSZAWIE W SPRAWIE ZAJŚĆ ŻYDOWSKICH W KIELCACH – 11 VII 1946

1. Kościół katolicki zawsze i wszędzie potępia wszelkie mordy. Potępia je też w Polsce, bez względu na to, przez kogo są popełnione i bez względu na to, czy popełnione są na Polakach, czy na Żydach, w Kielcach lub innych zakątkach Rzeczypospolitej.

2. Przebieg nieszczęsnych i ubolewania godnych wypadków kieleckich wykazuje, że nie można ich przypisać rasizmowi. Wyrosły one na podłożu całkiem odmiennym, bolesnym a tragicznym. Wypadki te są potwornym nieszczęściem, które mnie napełnia smutkiem i żalem.

3. Duchowieństwo katolickie w Kielcach spełniło swoje zadanie. Gdy wieść o wypadkach dotarła do kleru, ks. Roman Zelek, proboszcz parafii katedralnej, pobiegł na miejsce, ale u wejścia w ul. Planty został przez wojsko zawrócony. Gdy kordony wojskowe zostały zwinięte, pięciu księży udało się na miejsce wypadków, gdzie zauważyli, że tłumów już nie było; były tylko mniejsze grupy, którym przedstawiciel Kurii Biskupiej radził, by wróciły do domu.

Następnego dnia (5 lipca) przedstawiciel Kurii Biskupiej w porozumieniu z władzami i przedstawicielami miasta, wygotował odezwę uspokajającą, którą Wojewoda zaakceptował. Tej odezwy atoli władze nie opublikowały.

Dnia 6 lipca Kuria Biskupia wydała od siebie odezwę, która następnego dnia (7 lipca) – niedziela – została odczytana z ambon we wszystkich katolickich kościołach miasta. Kopie tej odezwy załącza się. – Jeżeli mimo gwałtownego podniecenia w Kielcach w ostatnim tygodniu panował tam ład i spokój, przypisać to należy przede wszystkim celowemu i łagodzącemu wpływowi duchowieństwa.

4. W czasie eksterminacyjnej okupacji niemieckiej Polacy, mimo że sami byli tępieni, wspierali, ukrywali i ratowali Żydów z narażeniem własnego życia. Niejeden Żyd w Polsce zawdzięcza swe życie Polakom i polskim księżom. Że ten dobry stosunek się psuje, za to w wielkiej mierze ponoszą odpowiedzialność Żydzi, stojący w Polsce na przodujących stanowiskach w życiu państwowym, a dążący do narzucenia form ustrojowych, których ogromna większość narodu nie chce. Jest to gra szkodliwa, bo powstają stąd niebezpieczne napięcia. We fatalnych starciach orężnych, na bojowym froncie politycznym w Polsce giną, niestety, niektórzy Żydzi, ale ginie nierównie więcej Polaków.

5. Moje osobiste stanowisko do żydów jest znane choćby z moich przedwojennych wypowiedzi. W czasie zaś wygnania we Francji, w latach 1940 – 1944, ratowałem niejednego Żyda polskiego, niemieckiego, francuskiego, przed wywiezieniem do obozów śmierci - ułatwiałem im wyjazd do Ameryki, umieszczałem ich w bezpiecznych schronieniach, starałem się dla nich o dokumenty, dzięki którym ocaleli.

Pragnę serdecznie, by sprawa żydowska w świecie powojennym znalazła wreszcie swe właściwe załatwienie.

Poza tem prosił Ks. Kardynał, by wyjaśnienie jego podano w prasie bez zmian i skrótów, do czego się dziennikarze nie dostosowali. Nie jest prawdą, jakoby Ks. Kardynał wyraził życzenie, by wyjaśnień jego nie podano w prasie polskiej.

„Wiadomości Katolickiej Misji Polskiej w Londynie”, R. 8: 1946 nr 9, s 12.